
„Dziś, kiedy resztki społeczeństwa obywatelskiego walczą o niezależność dużych mediów w rodzaju TVN, mało komu chce się upominać o tytuły niszowe. I tak w ciszy gabinetów, w zakulisowych rozdaniach, w medialnej nicości zmienia się w swoją karykaturę to, co 75 lat wydawało się niezmiennie. Oto w okolicach jubileuszu istnienie miesięcznika TWÓRCZOŚĆ przeprowadzono wymianę zespołu redakcyjnego. Czyste sprzątał fakt, że redaktor naczelny Bohdan Zadura odchodzi na emeryturę” – pisze **Krzysztof Siwczyk** w Magazynie Wyborczej z 11 grudnia 2021 roku.

(…)

Mamy więc rewolucję u bramy pod adresem Wiejska 16. Ktoś w redakcji „Twórczości” będzie musiał teraz udawać »Zadurę« ktoś »Berezę«, ktoś »Komendanta«. Kopie, tercet egzotyczny są już na etatach w piśmie, które stroniło od ideologii na rzecz estetyki literatury ambitnej, niepokupnej i niepodległej koniunkturom. Z oryginałów został tylko Leszek Bugajski.

Zaznaczam, że nikt nikogo w redakcji nie wyrzucił. Stara ekipa sama odeszła. Po prostu któregoś dnia decydenci z Instytutu Książki zaproponowali nowego szefa. Po prostu Janusz Drzewucki nie przeszedł weryfikacji jako następcę. Po prostu atmosfera w redakcji się zepsuła jak powietrze. Wszyscy zrozumieli, że całkowite wymięcenie kurzu i spokojne przejęcie stołków jest kwestią czasu, po prostu. A Drzewucki zrezygnował we »wkurwie«, co chyba nie dziwi, kiedy przepracowało się w redakcji trzydzieści lat.

Nowy naczelny będzie musiał sporo wiosłować pod górkę, żeby dobić do autorytetów swoich poprzedników. W tym sensie jego misja wydaje się wręcz samobójcza. Ale do odważnych świat należy. O czym świadczy preambuła skierowana do ojca dyrektora Rydzika, którą Mateusz Werner wygłosił w TV Trwam, czytając w zastępstwie nieobecnego Głińskiego rozprawkę *Pocucie dumy z kultury i dziedzictwa naroduwego*. To bardzo dobrze, że nowy naczelny TWÓRCZOŚCI jest dumny. Wszak objął stery piśma, które zapracowało sobie w kulturze polskiej. Będzie musiał teraz jakoś tej dumie sprostać, w towarzystwie autorów, którzy jednak zdecydowali się powierzać mu swoje utwory o co jestem spokojny, gdyż magia tytułu może zanęcić nieprzekonanych. Tymczasem pozostaje mi przeglądać stare roczniki piśma udostępniane na kanale internetowym i czekać, aż łód zacznie się topić pod stopami tych, którzy depczą dobra kultury narodowej”. (…)

(…) „Media obiegała informacja: Polsat planuje zakończenie emisji »Świata według Kiepskich«. Choć oficjalnego komunikatu na razie w tej sprawie brak, to widać, że seria wchodzi nieodwracalnie w fazę zmierzchu. Jej najnowszy, trzydziesty (!) sezon – serial nadawany jest w Polsce od wiosny 1999 roku – miał dość słabą oglądalność. Średnio każdy odcinek przed

telewizory przyciągał około 750 tys. widzów – najlepsze sezony gromadziły nawet 2,8 mln. Być może z tego powodu Polsat przeniósł ostatnie odcinki na środek nocy, co musiało jeszcze bardziej zmniejszyć widownię.

Oglądalność to nie jedyny problem »Kiepskich«. Z serialu w 2019 roku odeszli główni scenarzyści, którzy tworzyli pierwsze, najbardziej udane sezony. Pomału wykrusza się też oryginalna obsada. W 2007 roku zmarła Krystyna Feldman, odtwórczyni roli Babki Kiepskiej. W 2016 roku – Bohdan Smoleń, powracający w wielu odcinkach Listonosz Edzio. A w ostatnich dwóch latach zmarli Ryszard Kotys i Dariusz Gnatowski – znani całej Polsce jako sąsiedzi tytułowej rodziny, przedsiębiorczy i oszczędny do granic skąpstwa handlarz bielizną Marian Paździoch oraz Arnold Boczek – sympatyczny, nawet jeśli nieszczerze rozgarnięty rzeźnik z piętra wyżej. Gnatowski i Kotys – ten ostatni w wyrażnie słabej formie – pojawiają się jeszcze w ostatnich odcinkach najnowszego sezonu, nie pojawiają się w przyszłych – gdyby powstały.

Nawet jeśli najnowsze odcinki »Kiepskich« nie dorównują tym ze złotego wieku serialu, to ostateczne zniknięcie produkcji z ramówki zakończyłoby pewną epokę. Trudno wyobrazić sobie polską telewizję XXI wieku bez »Kiepskich«, więcej – nie da się pisać o polskiej kulturze tego okresu, nie wspominając o serialu. Jego twórcom udało się stworzyć syntetyczny portret współczesnej Polski i Polaków, jeden z niewielu, w którym przyjrzeć się mogą wszyscy: z prawicy i z lewicy, z inteligencji i z klasy ludowej, z Polski wielkomińskiej i z prowincji”.

(…)



Jak odnaleźć siebie?

Danuta Bartoszek ogłosiła swój trzeci tom poezji – *Może narodzenie...* I jest to książka wyjątkowa, bo autorka proponuje nam poezję liryczną, ale jakże odmienną od tego, co można otrzymać na poetyckim targowisku. W tej książce jest wszystko, czego oczekuje czytelnik od poezji kobiecej, ale tej w najlepszym tego słowa znaczeniu. Poetka jakby z namaszczeniem odkrywa najdalsze pokłady podświadomości i robi to niezwykle sugestywnie. Wie doskonale co jest ważne w poetyckim przekazie, na co szczególną uwagę będzie zwracał czytelnik, gdyż sama jest doskonałym obserwatorem zastanej rzeczy-

wistości. Można powiedzieć, że bohaterowie jej wierszy, szukając szczęścia i próbując odnaleźć własną drogę w życiu, borykają się z różnymi przeciwnościami losu. Niestety, w tej podróży tylko nielicznym udaje się spotać złotą rybkę, która spełni ich marzenia.

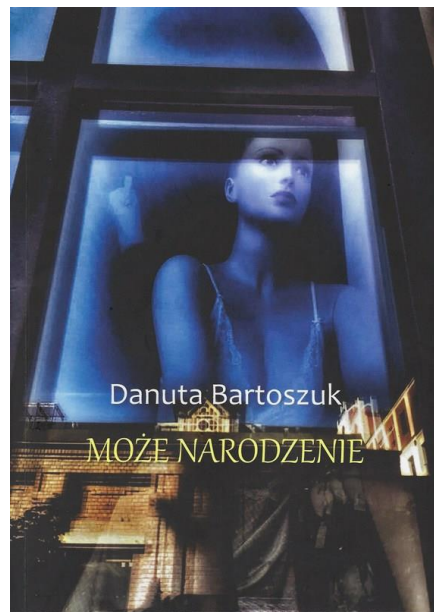
W tych wierszy bije wielka poetycka dojrzałość i bogaty warsztat pisarski. Unikatowe to jest w świecie dzisiejszej polskiej liryki, gdyż autorka *Czekając na zmartwychwstanie* tworzy poezję delikatną i szczerą, ale przy tym głęboką emocjonalnie.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że tą najnowszą książką Danuta Bartoszek wpisuje się w nurt liryki filozoficzno-psychologicznej, gdzie najważniejszy jest stosunek autora do samego siebie, kiedy sam snuje refleksje nad uciekającym czasem, ale robi to nadzwyczaj uczciwie.

Poetka poprzez swoje wiersze próbuje odrodzić nie tylko siebie, ale i nas samych, gdyż „czekając na zmartwychwstanie” może uda nam się narodzić na nowo, odkryć w sobie jeszcze to, co niezbadane, nieprzeniknione i niedoświadczalne...

Smutne to wiersze, ale one nie mogą być inne, bo takie mamy dzisiaj czasy, a Danuta Bartoszek swoim doświadczeniem i warsztatową sprawnością tylko potwierdza to, że dobra poezja nie może być o niczym. To ważna książka 2021 roku.

Andrzej Dębkowski



Danuta Bartoszek, *Może narodzenie*. Zdjęcie na okładce: Danuta Bartoszek. Redaktor serii i projekt okładek: Mirosław Ślapiak. Wydawca: SIGNI Zygfryd Ślapiak, Warszawa 2021, s. 64.

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl